

Zbigniew Hull
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)

Paradygmat ekologiczny a idea zrównoważonego rozwoju

Niniejsze rozważania będą z konieczności miały charakter skrótowy i tezewy: materia ukazanej w tytule problematyki jest tak złożona i słabo jeszcze rozpoznana, że szczegółowe rozważania i analizy gubiłyby istotę omawianych zagadnień i zaciemniały obraz całości; jest też na tyle wieloznaczna i nieostro zakreślona, iż dopuszcza różne sposoby jej rozumienia i interpretacji podstawowych pojęć używanych do jej analizy. Wymusza to wręcz konieczność dokonywania określonych wstępnych ustaleń terminologicznych i wyraźnego sformułowania wyjściowych założeń. A przy tym jest to problematyka światopoglądowo i społecznie „gorąca”, zaangażowana ideologicznie i ściśle powiązana z życiem codziennym oraz praktyką polityczną i społeczno-gospodarczą, dotyczy bowiem zarówno rozumienia świata i wartości (zinterioryzowanych, uznawanych czy realizowanych) jak i egzystencjalnych potrzeb wszystkich ludzi oraz partykularnych interesów politycznych i ekonomicznych. I choć o kryzysie ekologicznym i konieczności ochrony środowiska przyrodniczego mówi i pisze się już od końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, to kwestie te – ujmowane w kontekście społeczno-politycznym i ekonomicznym – są teoretycznie i praktycznie jeszcze mało rozpoznane. I dopiero postępujące (w efekcie stale zwiększających się emisji tzw. gazów cieplarnianych w ostatnich latach) zmiany klimatyczne, wyczerpywanie się zasobów naturalnych, gwałtowne zmniejszenie się bioróżnorodności, ciągły wzrost zaludnienia Ziemi i perspektywa zbliżającej się globalnej katastrofy ekologicznej zwróciły uwagę niektórych środowisk naukowych oraz dalekowzrocznych praktyków gospodarczych i polityków na konieczność nowego przemyślenia kwestii gospodarowania przyrodą przez człowieka. Tym bardziej, że

Ekonomiści mierzą efektywność w kategoriach pieniężnych i dochodzą do przedziwnych wniosków... Ekolodzy mierzą efektywność w kategoriach termodynamiki i zachowania zasobów, i także dochodzą do niezwykłych wniosków stojących w wyraźnym konflikcie z wnioskami ekonomistów¹.

¹ P. Hawken, *Przez zielone okulary*, Warszawa 1996, s. 219.

1. Użyte w tytule określenie „paradygmat ekologiczny” może być różnie rozumiane zarówno z powodu wieloznaczności składających się na nie nazw „paradygmat” i „ekologiczny” (od „ekologia”), jak i z racji niejednoznaczności złożonej z nich nowej nazwy.

a) Słowo „paradygmat” (z gr. *paradeigma* = przykład, wzór) wprowadzone zostało do języka filozofii nauki przez Ch. Lichtenberga w połowie XVIII w., który „za paradygmaty uważał pewne fundamentalne wzorce wyjaśniania w naukach fizykalnych, na których nadbudowane są sieci wyjaśnień”². Termin ten upowszechnił się w filozofii nauki dzięki pracom T. Kuhna, a później stał się modny i stosowany nie tylko w sferze nauki i filozofii lecz także w dyskursie społeczno-politycznym, krytyce literackiej itp.. Jeśli w koncepcji Kuhna „paradygmat” oznaczał powszechnie uznawane przez badaczy założenia teoretyczne, wartości i metody badawcze współtworzące wzorcowe rozwiązanie jakiegoś problemu, na którym oparte są rozwiązania innych problemów w danej dziedzinie, to obecnie w świecie nauki dominuje szerokie rozumienie paradygmatu: jako zespołu przekonań, założeń, wartości i wzorców podzielanych przez grupę ludzi (badaczy, specjalistów) i przekonań kierujących ich myśleniem, pracą czy postępowaniem w trakcie badań. Tutaj będę posługiwał się pojęciem paradygmatu w tym właśnie, wprawdzie nieostrym i niewyraźnym, ale intuicyjnie dobrze treściowo uchwytnym, szerokim rozumieniu tego terminu. Bliskie mu jest, choć zdecydowanie bardziej rozmyte, spotykane dziś często w publicystyce społeczno-politycznej a także w języku potocznym użycie słowa „paradygmat” dla oznaczenia dominujących/obowiązujących w jakiejś społeczności, grupie czy środowisku przekonań i wartościowań dotyczących określonych kwestii czy pól problemowych.

b) Określenie „ekologiczny” wywodzi się od słowa „ekologia” wprowadzonego do nauk biologicznych przez E. Haeckla w latach 60-tych XIX w. Kilkanaście lat temu, przytaczając i analizując różne znaczenia nazwy „ekologia”, wyróżniłem pięć zasadniczych sposobów rozumienia tego słowa funkcjonujących w rozważaniach teoretycznych, publicystyce społeczno-politycznej i języku potocznym³. Obecnie można by ten wykaz rozszerzyć o kolejne znaczenia w jakich jest ono używane. Tak więc przez słowo „ekologia” rozumie się dziś:

- naukę przyrodniczą (dyscyplinę biologiczną) badającą zależności zachodzące między organizmami oraz między nimi a ich środowiskiem, zależności i powiązania, które decydują o strukturze i funkcjonowaniu życia na Ziemi⁴. Tak rozumiana ekologia posiada ściśle określony przedmiot, własną aparaturę pojęciową, odrębne metody badawcze oraz formułuje własne prawa i teorie naukowe. Jest to wyjściowe i podstawowe rozumienie terminu „ekologia”, do którego w jakimś stopniu nawiązują wszystkie inne;

- środowisko, biosferę, to co przyrodnicze i naturalne - w odróżnieniu od tego co sztuczne, wytworzone przez człowieka. W tym kontekście używa się też słowa *ekologia*

² K. Jodkowski, *Paradygmat*, [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987, s. 456. Tam też analizuje autor funkcjonowanie pojęcia paradygmatu we współczesnej filozofii i nauce.

³ Z. Hull, *Problemy filozofii ekologii*, [w:] *Wprowadzenie do filozoficznych problemów ekologii*, red. A. Papuziński, Bydgoszcz 1999, s. 66-67.

⁴ P. Trojan, *Ekologia ogólna*, Warszawa 1977, s. 11; por. też podobne określenia ekologii jako nauki zawarte w podręcznikach E. Oduma (*Podstawy ekologii*, Warszawa 1982), Ch. J. Krebsa (*Ekologia*, Warszawa 1996.), J. Weinaera (*Życie i ewolucja biosfery*, Warszawa 2003) i in.

dla zwrócenia uwagi na aktualny stan tego środowiska, stopień jego zanieczyszczenia, zdegradowania itp.;

- wszystko to, co w ludzkiej działalności i jej wytworach (pożywieniu, odzieży, budownictwie, środkach transportu, lecznictwie itp.) jest zgodne z naturą, zdrowe i bezpieczne, nie szkodzi człowiekowi i zarazem jest przyjazne przyrodzie, zharmonizowane z nią;

- teorię i praktykę ochrony i kształtowania środowiska, czyli respektującą zasady ekologii jako nauki przyrodniczej i ich stosowanie w działaniach ludzkich inżynierii środowiska, socjologii (naukę o zanieczyszczeniach i ochronie środowiska), sozotechnikę (dział nauk technicznych);

- wszelakie programy i działania zmierzające do zahamowania degradacji ekosystemów, regionów czy biosfery;

- swoiste „wyznanie wiary” i sposób myślenia, światopogląd, ideologię ruchów społecznych, partii „zielonych” itp. odwołujące się zwykle do wewnętrznej wartości Natury, zasady świętości wszelkiego życia i równości wszystkich istot żywych oraz idei spełnienia się i szczęścia człowieka w harmonii z przyrodą;

- właściwy, „przyjazny” stosunek do środowiska przyrodniczego przejawiający się w codziennym postępowaniu, trwałych nawykach i postawie życiowej;

- sferę relacji człowieka ze środowiskiem przyrodniczym;

- współczesną wersję i sposób uprawiania filozofii przyrody;

- ruch społeczny zmierzający do takich zmian w gospodarce i życiu społeczno-politycznym, które postulat ochrony środowiska czy/i ideę „zielonego ładu cywilizacyjnego” wprowadzą, do codziennej praktyki gospodarowania, kultury, działalności politycznej. Tak rozumianą ekologię utożsamia się z polityką ekologiczną czy „polityką natury”⁵.

I z pewnością nie są to wszystkie rozumienia słowa *ekologia*, ale już to wystarczy, by uświadomić sobie jak wielkie zamieszanie pojęciowe ma tu miejsce. Dodatkowo nakłada się na to swoista moda na tworzenie różnych szczegółowych *ekologii*. Mamy więc ekologię głęboką, pogłębianą i płytką, kosmoekologię, ekologię środowiska, ekologię wiary, ekologię ducha, ekologię ludzką, ekologię strachu, ekologię globalną, ekologię polityczną, ekologię przemysłową, ekologię ciszy, ekologię przestrzeni i pewnie z czasem dojdą jeszcze kolejne ekologię ... – takiego czy innego fragmentu rzeczywistości, który zostanie uznany za ważny z punktu widzenia relacji człowieka ze środowiskiem. Często też używane są takie twory językowe jak: świat ekologiczny, człowiek ekologiczny, prawda ekologiczna, dobro ekologiczne, duchowość ekologiczna, działalność ekologiczna, potencjał ekologiczny, imperializm ekologiczny, samoregulacja ekologiczna, edukacja ekologiczna, norma ekologiczna, rodzina ekologiczna i inne pojęcia z przymiotnikiem *ekologiczny*, wskazujące na nowy zakres i konotacje nazw zapożyczonych z innych pól semantycznych. Ujawnia się tu wyraźnie wpływ terminologii społeczno-politycznej, ekonomicznej i biologicznej na język publicystyki i szeroko rozumianej ekofilozofii, co często prowadzi do semantycznej niejasności, niedookreśloności i braku precyzji w formułowaniu i rozpatrywaniu jej problemów. Zwracają na to uwagę (w kontekście szeroko rozumianej ekologii) ekolingwiści:

⁵ Por.: *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. M. Sutowski, J. Tokarz, Warszawa 2009; oraz: B. Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Warszawa 2009.

Przykładem może być właśnie przymiotnik <ekologiczny>, który – jak wynika z prezentowanych haseł, a także z uzusu językowego (ekologiczna może być zarówno pralnia jak i histeria) – służy do określania różnych pod względem jakościowym, nie powiązanych ze sobą zjawisk. Leksem ten staje się więc bardzo operatywny, ale traci zawartość znaczeniową (w sensie denotacji), co ułatwia manipulację jego znaczeniem. Te zjawiska językowe dotyczą także przedrostka „eko”⁶

Przymiotnik „ekologiczny” jest też często łączony z przedrostkami „pro-” i „anty-”, z czym zwykle wiąże się wartościowanie (pozytywne i negatywne) rzeczy, zjawisk, działań ludzkich, procesów przez ten przymiotnik charakteryzowanych i określanych.

Ta swoboda w używaniu (i nadużywaniu) nazwy „ekologia” i przedrostka „eko” prowadzi często do ich niepoprawnego stosowania i deprecjacji, co sprawia, że z tym słowem wiąże się coraz mniej wymiernych treści, bądź też wkłada się w nie dowolne (dopasowane do aktualnych interesów i działań) treści. Praktyka ta prowokuje do zadania retorycznego pytania: czy jest jeszcze coś, co nie ma swojej ekologii, bądź mogłoby nie być ekologiczne?

Uogólniając niektóre z ukazanych wyżej sposobów rozumienia terminu „ekologia”, w niniejszym tekście słowo to będę odnosił tylko do tych kwestii, które wiążą się ze stanem i funkcjonowaniem biosfery, relacjami, współzależnościami i interakcjami między człowiekiem (społeczeństwem, zglobalizowaną ludzkością) a środowiskiem przyrodniczym oraz rozumieniem ich przez ludzi. I zgodnie z takim rozumieniem ekologii używać będę przymiotnika „ekologiczny”.

c) Stosownie do przyjętych wyżej sposobów pojmowania terminów „paradygmat” i „ekologiczny”, przez określenie „paradygmat ekologiczny” należałoby rozumieć społecznie znaczący i funkcjonujący we wszystkich sferach życia społecznego, gospodarczego i politycznego zbiór/system przekonań, założeń, wartości, wzorców i dyrektyw postępowania dotyczących funkcjonowania ziemskiej biosfery oraz relacji, współzależności i interakcji między ludźmi (społeczeństwem) a środowiskiem przyrodniczym, system scalający i przenikający wszystkie sfery ludzkiej aktywności.

Piszę „należałoby rozumieć”, gdyż jako liczący się i odgrywająca istotną rolę komponent życia społecznego w zdominowanej przez myślenie rynkowo-konsumpcyjne przestrzeni społecznej, paradygmat ekologiczny jeszcze nie istnieje i nie funkcjonuje. Owszem, istnieją w niej i są rozpowszechniane różne „ekologie”, „zielone” idee, koncepcje i światopoglądy ekologiczne rozmaicie artykułowane jak ideologie ochroniarskie (environmentalizm), ekologia głęboka, ekohumanizm, ekologia społeczna, ekopragmatyzm, idea praw i wyzwolenia zwierząt, polityka ekologiczna, różne ekofilozofie, ekoetyki itd., jednak o żadnej z tych idei czy koncepcji nie można powiedzieć, że stanowi w miarę kompletny system paradygmatyczny. I dlatego to, co niżej charakteryzuję jako paradygmat ekologiczny stanowi pewną konstrukcję intelektualną, propozycję nowego, holistycznego myślenia o miejscu i roli człowieka (antroposfery) w świecie przyrody czy też uproszczony model teoretyczny zestawiający i porządkujący różne wątki i treści dotyczące tych kwestii. Łączy je odwoływanie się do wiedzy przyrodniczej, do określonych wartości przyrodniczych, moralnych i społecznych oraz uznanie konieczności podjęcia zdecydowanych i wszechstronnych działań zmierzających do uniknięcia globalnej katastrofy ekologicznej.

⁶ M. Steciąg, *Słowa-klucze w ekologii i ich krytyka z perspektywy ekolingwistycznej*, „Problemy Ekorozwoju”, vol. 4. No 2, 2009, s. 64.

Tak szeroko definiowany paradygmat ekologiczny jest zakresowo i treściowo bliski takim określeniom jak „myślenie ekologiczne” i „świadomość ekologiczna” (przy normatywno-aksjologicznym rozumieniu świadomości ekologicznej) – przy czym należałoby doń włączyć także treści składające się na funkcjonujący w ekologii jako dyscyplinie biologicznej paradygmat poznawczy (paradygmat ekologiczny w wąskim, naukowym rozumieniu w biologii). Bowiem w sferze podstawowych założeń teoretycznych do tego właśnie, przyjętego w biologii ekologicznego paradygmatu poznawczego, odwołują się – w różnym, zależnym od posiadanej wiedzy przyrodniczej zakresie – zwolennicy szeroko rozumianego paradygmatu ekologicznego: stanowi on naturalny punkt wyjścia dla formułowania treści składających się na zawartość poznawczej płaszczyzny (założeń i przekonań ontologicznych, antropologicznych i historiozoficznych) tego paradygmatu. Obok tej sfery (warstwy, płaszczyzny) w ramach paradygmatu ekologicznego można wyróżnić także formułowane na jej gruncie postulaty metodologiczne (styl, sposób myślenia o rzeczywistości) oraz uznawane i propagowane wartości i normy postępowania (warstwa aksjologiczno-normatywna) a także sferę postulowanych zaleceń i działań praktycznych.

2. W sferze podstawowych założeń teoretycznych, dotyczących rozumienia przyrody i człowieka, miejsca w niej człowieka oraz jego relacji i interakcji z biosferą w procesie tworzenia przez niego swoiście ludzkiego świata – kultury i cywilizacji – paradygmat ekologiczny opiera się na następujących twierdzeniach:

- wszystkie istoty żywe, zasoby biosfery⁷, procesy geologiczne i obiegi biogeochemiczne umożliwiające i warunkujące istnienie i ewolucję organizmów i ekosystemów współtworzą dynamiczny i ewoluujący system życia na Ziemi w którym „Każda rzecz jest powiązana z wszystkimi innymi rzeczami, [...] Każda rzecz musi się gdzieś podzielić i nie istnieje .taka rzecz jak odpady, [...] nie istnieje coś takiego jak obiad za darmo”⁸ zaś „[...] gwarancją trwania przyrody jest różnorodność”⁹. Zasoby życia na Ziemi są skończone i ograniczone i wszyscy mają prawo z nich korzystać;

- świat przyrody i społeczności ludzkie współtworzą dynamiczną, ewoluującą całość, jedność bytową. Człowiek i antroposfera zajmując dziś wyróżnione miejsce w biosferze i wywodząc się z niej nadal pozostają integralnym elementem przyrody i podlegają jej prawom;

- socjosfera ukształtowała się i funkcjonuje w ramach biosfery, przy czym powiązania obu tych sfer cechuje genetyczna i funkcjonalna asymetria: jest to relacja części (socjosfera) do całości (biosfera). Stąd też istnienie i funkcjonowanie społeczności ludzkich i wszelkie procesy rozwoju cywilizacyjnego są integralnie związane z całokształtem procesów przyrodniczych i w istotny sposób od nich zależne;

- uniwersalne zasady przyrody wyznaczają egzystencjalny wymiar stosunku człowieka (społeczeństwa) do pozostałych elementów biosfery oraz w istotny sposób wpły-

⁷ Określane też mianem zasobów życia. Rozumie się przez nie wszystko to, co warunkuje istnienie, funkcjonowanie i ewolucję istot żywych na Ziemi, a więc energię, pierwiastki chemiczne i substancje organiczne występujące w biotopie i w pokarmie, wodę oraz przestrzeń określającą pojemność biotopów i wyznaczającą granice istnienia organizmów żywych. Są to obiektywne warunki istnienia życia na Ziemi i nie należy ich utożsamiać z surowcami mineralnymi czy zasobami naturalnymi wykorzystywanymi przez ludzi w procesie rozwoju cywilizacyjnego.

⁸ B. Commoner, *Zamykający się krąg*, Warszawa 1974, s. 52-67.

⁹ P. Hawken, *Przez zielone okulary*, Warszawa 1996, s.32.

wają na zakres i możliwości ludzkich działań, reguły postępowania oraz proces rozwoju cywilizacyjnego;

- wyrastając z przyrody i będąc w nią „uwikłane”, społeczeństwo nie może istnieć poza ziemską biosferą. Będąc układem dążnościowym z wbudowanym weń dodatnim sprzężeniem zwrotnym, gatunek ludzki współtworzy przyrodę i jednocześnie zależy od niej. Przetwarzając i zarazem, dzięki pracy, przekraczając przyrodę, tworzy struktury działania, układy rzeczy i formy istnienia nie występujące w samej przyrodzie (antroposfera), a jednocześnie wywiera na nią coraz bardziej znaczący (a dzisiaj już i niszczący) wpływ. Te dwa momenty współkonstruuja „ekologiczny status” człowieka (społeczeństwa) ukazując, iż przyroda w dwójnasób jest potrzebna człowiekowi: do życia w sensie biologicznym i do życia swoiście ludzkiego – do tworzenia cywilizacji i kultury;

- podstawową i określającą całą historię społeczności ludzkich formą więzi człowieka z Ziemią jest dynamiczne sprzężenie transformacyjne: człowiek - informacja - technologia - ekonomia - przyroda¹⁰;

- proces rozwoju cywilizacyjnego ma charakter otwarty i może doprowadzić zarówno do „uzgadniania” ludzkich działań z ekologicznymi uwarunkowaniami i możliwościami przyrody i symbiozy ludzkości z nią jak i do samozagłady ludzkich cywilizacji¹¹;

- obecny kierunek rozwoju cywilizacyjnego oparty na modelu nieograniczonego wzrostu produkcji i konsumpcji wyczerpał już swoje możliwości twórcze i adaptacyjne, zaś istota tej „logiki” wzrostu prowadzi także do deficytu zasobów niezbędnych dla dalszego rozwoju i istnienia obecnego modelu cywilizacji. Jego dalsze kontynuowanie może doprowadzić ludzkość do samozagłady zarówno w wyniku narastania i zaostrzania się globalnych konfliktów politycznych i społecznych jak i realnej perspektywy globalnej katastrofy ekologicznej;

- człowiek (jako gatunek i społeczeństwo) jest „skazany” na rozwój, jest podmiotem i siłą sprawczą rozwoju cywilizacyjnego. Rozwój ten ma charakter autokatalityczny, przy czym głównym stymulatorem tego procesu jest struktura myślowa żyjącej populacji, w której decydującą rolę odgrywają dominujące systemy wartości¹². Dziś zglobalizowana ludzkość stoi przed koniecznością wyboru nowych kierunkowych wartości dalszego rozwoju cywilizacyjnego;

- między przyrodniczymi i społeczno-kulturowym wymiarami natury ludzkiej zachodzi proces koewolucji. Jego przebieg w istotnym stopniu zależy dziś od człowieka, może on bowiem doprowadzić do modyfikacji „[...]i być może doskonalenia biologicznie określonych skłonności natury ludzkiej”;¹³

- człowiek potrafi przekraczać ograniczenia biologiczne i działać wbrew naturze, potrafi też, dzięki swym możliwościom poznawczym, sytuować się niejako „poza światem” w celu poznania zasad jego funkcjonowania i własnego w nim miejsca¹⁴. Tylko

¹⁰ Szczegółowa analiza tego sprzężenia (bez wyróżnienia i uwzględnienia w nim roli informacji) zawarta jest w książce: J. Pajestka, *Prolegomena globalnej racjonalności człowieka*, Warszawa 1990, s. 90-130.

¹¹ Liczne przykłady upadku lokalnych cywilizacji nie respektujących uwarunkowań ekologicznych dostarcza książka Jareda Diamonda pt. *Upadek. Dlaczego niektóre społeczeństwa upadły a innym się udało*, Warszawa 2005.

¹² J.M. Szymański, *Życie systemów*, Warszawa 1992, ss. 90-130.

¹³ Z. Piątek, *Ekofilozofia*, Kraków 2008, s. 156.

¹⁴ Holmes Rolston III, *Environmental Ethics: Duties to and Values in The Natural World*, Philadelphia 1988, s. 71.

człowiek tworzy metafizykę i będąc istotą etyczną ujmuje swe powiązanie z innymi ludźmi i przyrodą nie tylko w sferze faktów, lecz także na płaszczyźnie powinności i odpowiedzialności.

3. W warstwie podstawowych postulatów metodologicznych paradygmat ekologiczny charakteryzuje:

- podejście holistyczne i systemowe w pojmowaniu biosfery i społeczeństwa oraz ich wzajemnych interakcji i współzależności. Pociąga to za sobą konieczność myślenia globalnego i uniwersalistycznego, odejście od dzielenia świata na niezależne od siebie fragmenty, zaś w sferze życia społecznego odrzucenie nacjonalizmów i partykularyzmów;

- przekonanie, iż objaśnianie rzeczywistości ma charakter „holograficzny” i winno zakładać oraz respektować kilka ujęć tej samej rzeczy badanej z różnych stron, z różnych punktów widzenia. Wiąże się to ściśle z respektowaniem zasady komplementarności, dopełniania się różnych opisów i działań. Oznacza to także współistnienie, przenikanie się i dopełnianie porządku rozumu (teorii, objaśnienia, opisu), serca (emocji, zaangażowania, wartościowania) i postępowania (w prywatnym i publicznym życiu);

- świadomość faktu, iż człowiek jako podmiot jest integralną częścią poznawanej rzeczywistości i swym istnieniem, teoretyzowaniem i działaniem współtworzy ją, stąd też wszelkie objaśnienia i teorie winny uwzględniać „współczynnik ludzki” - zarówno w toku współkształtowania przedmiotu poznania jak i w procesie analizy własnego aparatu poznawczego, oceny jego wiarygodności i znaczenia dla konstruowanego obrazu świata a także wartościowania rzeczywistości i ludzkiego postępowania;

- interdyscyplinarność, umiejętność kojarzenia i integrowania elementów pochodzących z różnych dziedzin wiedzy i praktyki, zdolność uwalniania się od „tyrani dyscyplinarności”¹⁵ zawężającej pole widzenia i działania oraz prowadzącej do dzielenia świata na niezależne od siebie elementy (rzecz - obok - innych rzeczy);

- perspektywiczność i przezorność, ujmowanie rzeczywistości w długookresowej perspektywie czasowej pozwalającej dostrzegać zarówno konflikty jak i jedność dynamicznej równowagi (homeostazy) z procesami tworzenia się nowych form i struktur rzeczywistości (rozwój);

- uznanie, iż ludzkie myślenie jest „programowo aksjologiczne”. Nie jest w stanie uwolnić się od ocen i wartościowania, gdyż każdy realny człowiek jest integralną całością poznania i działania. Wiąże się z tym postulat respektowania ekologiczno-społecznie zorientowanego systemu wartości;

- dążenie do poszukiwania i osiągnięcia mądrości, a nie tylko przyrostu wiedzy (informacji). Mądrość bowiem jest umiejętnością dostrzegania i osiągnięcia takiej wiedzy, która umożliwi właściwe postępowanie, rozpoznawanie i realizowanie dobra. Tak rozumiana mądrość „łączy znajomość wartości ze znajomością samego siebie”¹⁶ i zwykle wiąże się z wyobraźnią, przenikliwością, dalekowzrocznością, cierpliwością i ostrożnością.

4. Charakteryzując aksjologiczno-normatywną zawartość paradygmatu ekologicznego należy mieć na uwadze fakt, iż akceptacja i realizacja ukazywanych wartości i norm może być motywowana i uzasadniana różnymi racjami: biocentrycznymi, przy-

¹⁵ J. Cairns, Jr., *Will integrative science develop with sufficient rapidity to mitigate global environmental degradation?*, „Speculations in Science and Technology”, Vol. 15, No 1/1992, p.56.

¹⁶ B. Borowiecka, *Pojęcie mądrości w kulturze współczesnej*, [w:] *Aksjologiczne dylematy epoki współczesnej*, red. T. Szkołut, Lublin 1994, s. 165; por.: Z. Pietrański, *Mądrość czyli świetne wyposażenie umysłu*, Warszawa 2001.

znającymi przyrodzie (biosferze) status autotelicznej „wartości samej w sobie”, religijnymi, uznającymi, iż przyroda jest dobra z natury, gdyż jest tworem Boga, czy też antropocentryczno-uitylitarnymi, ukazującymi, że przyrodę należy cenić, chronić i dbać o nią gdyż od niej zależy ludzkie istnienie, jest użyteczna oraz niezbędna dla zwiększania materialnego poziomu i jakości życia. Niezależnie jednak od przyjętej motywacji punktem wyjścia jest tu przekonanie, iż przyroda jest podstawą życia, posiada wartość wewnętrzną i nie może być traktowana wyłącznie instrumentalnie. Stąd też wartości ekologiczne winny być rozpoznawane, respektowane i realizowane w życiu jednostki i społeczeństwa.

Najogólniej mówiąc, przez wartości ekologiczne rozumiem tu wszystko to, co w przyrodzie, postępowaniu człowieka i jego działalności we wszystkich sferach życia społecznego, gospodarczego, politycznego i jej wytworach sprzyja utrzymywaniu dynamicznej równowagi ekosystemów i biosfery oraz harmonizowaniu relacji społeczności ludzkich ze środowiskiem przyrodniczym. Lista tych wartości nie jest ostateczna i zmienia się: w zależności od konkretnych warunków, miejsca i czasu; określone, dotąd neutralne z punktu widzenia interakcji człowieka z przyrodą przedmioty, relacje i wartości mogą stać się znaczące i ważne (w pozytywnym bądź negatywnym sensie). Z czasem mogą też pojawić się wartości, których istnienia i znaczenia dziś jeszcze nie dostrzegamy i nie przeczuwamy. Tym niemniej można pokusić się o ukazanie takich wartości, które dzisiaj należałoby włączyć do aksjologicznej warstwy paradygmatu ekologicznego,

W sferze relacji człowieka (społeczeństwa) z przyrodą stanowi je wszystko to, co sprzyja utrzymaniu dynamicznej równowagi ekosystemów i biosfery i co cenimy w środowisku przyrodniczym ze względu na znaczenie dla naszego istnienia, zdrowia, dobrostanu oraz co jest niezbędne dla zaspakajania ludzkich potrzeb i rozwoju cywilizacyjnego. Określa się je zwykle jako „przyrodnicze” wartości ekologiczne i są one stosunkowo dobrze rozpoznane dzięki postępowi w rozwoju wiedzy ekologicznej oraz kryzysom i katastrofom ekologicznym, które coraz częściej wywołujemy (nie dostrzegając i nie ceniąc tych wartości w porę). Dzisiaj do takich podstawowych przyrodniczych wartości można zaliczyć dynamiczną równowagę i trwałość ekosystemów oraz biosfery, bioróżnorodność, stabilność i nietoksyczność cykli biogeochemicznych, stabilny klimat, warstwę ozonową, czyste powietrze, nieskażoną (zdrową) wodę, zasoby naturalne, odnawialność zasobów, naturalny krajobraz itp..

W sferze działalności gospodarczej i tzw. biznesu, wartościowe z ekologicznego punktu widzenia będą te wszystkie elementy i formy działalności gospodarczej (gospodarowania przyrodą i tzw. „zasobami ludzkimi”), prowadzenia biznesu itp., które w długookresowej perspektywie czasowej sprzyjają ciągłości i trwałości rozwoju cywilizacyjnego w zgodzie z możliwościami (produktywnością, wydolnością) ekosystemów i biosfery, umożliwiają odnawialnie jej zasobów oraz stwarzają warunki i możliwości dla samorealizacji człowieka, sprzyjając przekierowaniu jego orientacji życiowych z „mieć” na „być”. Czyli będą to takie wartości jak gospodarność, powściągliwość i umiarkowanie materialnej konsumpcji, współmierność skali produkcji, konsumpcji, rekreacji z możliwościami ekosystemów, racjonalność ekologiczna w prowadzeniu działalności gospodarczej itp.. Zaś w dziedzinie techniki i technologii, za pośrednictwem których przetwarzanie przyrody się dokonuje, ważne i pożądane jest wszystko to, co w strukturach technicznych jest „przyjazne” wobec przyrody, nie niszczy jej, umożliwia i ułatwia

jej ochronę, a więc materiało- i energooszczędność urządzeń technicznych, technologii produkcji, i produktów recykling, „bezodpadowość”, „czystość energetyczna”, trwałość i in..

Wyodrębnienie wartości ekologicznych w sferze społeczno-politycznej jest w dzisiejszym, wewnętrznie skonfliktowanym świecie szczególnie trudne. Nie wdając się w szczegóły idzie tu o takie wartości jak istnienie gatunku ludzkiego z jego wielokulturowością i cywilizacją (antroposferą), rozwój cywilizacyjny jako swoiście ludzka forma transcendowania natury, sprawiedliwość wewnątrz i międzypokoleniowa w dostępie i możliwościach korzystania ze środowiska przyrodniczego i jego zasobów, bezpieczeństwo ekologiczne i bytowe ludzi, prawo do osiągnięcia wysokiej jakości życia i tworzenie warunków do jego realizacji i egzekwowania, wiedza o granicach wydolności ekosystemów i biosfery, umiejętność „uzgadniania” ludzkiej ingerencji w przyrodę z możliwościami ekosystemów oraz potrzebami i oczekiwaniami społecznymi, umiejętność myślenia systemowego i całościowego, integrującego różne struktury społeczne i interesy polityczne z możliwościami lokalnego środowiska przyrodniczego i biosfery.

Dążenie do wdrażania wartości ekologicznych w codziennym życiu ludzi przejawia się w ramach paradygmatu ekologicznego w postulacie rozszerzenia sfery moralności na przyrodę (biosferę) i relacje i interakcje człowieka z nią oraz propozycjach sformułowania zasad etyki środowiskowej (ekologicznej), a więc postrzegania kwestii stosunku człowieka (społeczeństwa) do przyrody a także związanych z tym relacji międzygrupowych i międzypokoleniowych w kategoriach dobra i zła moralnego, obowiązku i odpowiedzialności oraz respektowania reguł tej etyki¹⁷ we wszystkich sferach życia społecznego. Leżąca u jej podstaw zasada czci dla życia nie oznacza oczywiście zakazu korzystania ze środowiska. Stwierdza natomiast, iż powinnością moralną każdego człowieka jest czynienie tego z szacunkiem dla każdego bytu. Dobre jest więc to, co sprzyja życiu; każde (nie tylko ludzkie) życie jest niepowtarzalne i dlatego należy dbać o utrzymanie środowiska w stanie umożliwiającym istnienie i rozwój wszystkich istot żywych jako bytów posiadających „wartość wewnętrzną”. Etyka środowiskowa zakłada więc także dążenie do wykształcenia i upowszechnienia swoistego etosu korzystania ze środowiska i gospodarowania przyrodą oraz ustanowienia odpowiedniej równowagi między wartościami naturalnymi a będącymi tworem człowieka „wartościami kulturowymi”¹⁸.

5. Ostatnią grupę twierdzeń współkonstytuujących paradygmat ekologiczny stanowią zalecenia i dyrektywy o charakterze praktycznym, dotyczące strategicznych kierunków myślenia i działań zmierzających do realizacji uznawanych na jego gruncie wartości. Myślę, że za najważniejsze można tu uznać następujące postulaty:

- konieczna jest zasadnicza zmiana dotychczasowych trendów rozwoju cywilizacyjnego. Należy odejść od fascynacji techniką i traktowania jej jako wartości samej w sobie, odrzucić ideę nieograniczonego ilościowego wzrostu produkcji i konsumpcji, przejść od racjonalności *instrumentalnej* (nastawionej na wyszukiwanie środków skutecznego działania i koncentrującej się na pytaniach „jak?”, „w jaki sposób?”) do racjonalności spo-

¹⁷ Szczegółowo o różnych propozycjach etyki środowiskowej piszą M. Bonenberg w książce: *Etyka Środowiskowa*, Kraków, 1992, Z. Piątek, *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie*, Kraków 1998; W. Tyburski, *Etyka i ekologia*, Toruń 1995; tenże, *Etyka środowiskowa - przedmiot, stanowiska i propozycje*, [w:] *Meandry etyki*, Olecko 2001; tenże, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Toruń 2013.

¹⁸ Holmes Rolston III, *Conserving Natural Value*, New York 1994, s. 228.

łącznej i *eko-humanistycznej* (ujmującej wszelkie działania z punktu widzenia wartości: ekologicznych, etycznych, społecznych, estetycznych i koncentrującej się na pytaniach „po co?”, „w jakim celu?”);

- niezbędne są przede wszystkim działania zmierzające do przekształcenia sposobu ludzkiego myślenia o przyrodzie, społeczeństwie i „dobroście człowieka”, tworzenie swoistej kultury ekologicznej (włączenie wartości ekologicznych we wszystkie sfery życia społecznego) oraz nowego, opartego o zasady solidarności ogólnoludzkiej i sprawiedliwości międzygeneracyjnej etosu życia społecznego i w tym kontekście – modyfikacja potrzeb i pragnień ludzkich, wzorów życia i postępowania;

- niezmiernie ważną kwestią jest intensyfikacja działań zmierzających do powszechnego wprowadzenia i pogłębienia edukacji ekologicznej. Szczególną rolę w tej edukacji winna pełnić edukacja aksjologiczna, podejmująca umiejętną krytykę wartości konsumpcyjnych i ukazująca wartości pożądane, skłaniająca do ich akceptacji oraz interioryzacji, a także kształtująca motywację i wolę działania prowadzącego do ich realizacji;

- pilnym zadaniem jest wypracowanie nowej, „zielonej” wizji rozwoju cywilizacyjnego, przede wszystkim w wymiarze gospodarczym i społecznym, ponieważ obecne teorie ekonomiczne i ideologie społeczne w zbyt małym stopniu (bądź jednostronnie czy „ozdobnikowo”) uwzględniają przyrodnicze i etyczne wymiary rozwoju cywilizacyjnego¹⁹;

- konieczne jest przyjęcie zasady głoszącej, iż w kwestiach dotyczących skali, sposobów i granic użytkowania dóbr i usług przyrody winni decydować ekolodzy²⁰, natomiast w sprawach alokacji tych dóbr i usług kompetentni są politycy i ekonomiści. W sytuacjach konfliktowych między „ekonomią” a „ekologią” należy uznać prymat kryteriów ekologicznych, bowiem gospodarowanie powinno być zorientowane na podtrzymanie dynamicznej równowagi ekosystemów niezbędnych do funkcjonowania biosfery w obecnej postaci oraz takie zaspokajanie potrzeb, które prowadzi do podnoszenia jakości życia, zapewniając taki poziom „mieć” aby móc „być więcej”;

- droga zmierzająca do zrealizowania idei ekologicznego rozwoju cywilizacyjnego w skali globalnej prowadzi przez projektowanie i realizowanie zoperacjonalizowanych programów działania w skali regionalnej i krajowej i ich społeczną koordynację oraz uzgadnianie, harmonizowanie na płaszczyźnie międzynarodowej i w obrębie globalizującej się „zielonej” gospodarki oraz tworzenia nowych instytucji i struktur społecznych i politycznych – również w skali globalnej²¹.

6. Realizacja propagowanych na gruncie paradygmatu ekologicznego idei i wartości zakłada więc konieczność dokonania radykalnych zmian w naszym myśleniu o sobie i przyrodzie, o miejscu i roli człowieka (antroposfery) w biosferze, o perspektywach i kierunku dalszego rozwoju cywilizacyjnego zglobalizowanej ludzkości, i – w konsekwencji – wręcz rewolucyjnych zmian w strukturach i mechanizmach życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Ale też problemy i zagrożenia, na które idea ta jest odpowiedzią, mają dramatyczny, egzystencjalny charakter i muszą być rozwiązane. „Pozostaje tylko pytanie, czy zostaną rozwiązane w sposób dla nas przyjemny

¹⁹ T. Sedlaczek, *Ekonomia dobra i zła*, Warszawa 2012.

²⁰ Określenie to odnosi do badaczy-ekspertów zajmujących się ekologią jako nauką przyrodniczą.

²¹ L. Gawor, *Szkice o cywilizacji*, Rzeszów 2009.

i przez nas wybrany, czy w sposób dotkliwy, niewybrany przez nas, na przykład w wyniku wojny, ludobójstwa, głodu, epidemii lub upadku społeczeństw.”²²

7. Czy idea/koncepcja zrównoważonego rozwoju i podejmowane obecnie działania zmierzające do wprowadzenia jej do praktyki gospodarczej, polityki i różnych sfer życia społecznego stanowi zapowiedź takich przemian? Moim zdaniem nie. Nie, ponieważ zarówno założenia teoretyczne jak i działania podejmowane w celu wdrożenia zasad zrównoważonego rozwoju mieszczą się w logice teoretycznych założeń i praktyki „jedynie słusznej” ideologii społeczno-gospodarczej, ideologii wzrostu, będącej dziś niezbywalną częścią „globalnej religii”, jaką jest kapitalizm rynkowy. Jest tak gdyż:

a). W najbardziej rozpowszechnionej (standardowej) wersji²³, w warstwie podstawowych założeń teoretycznych, idea zrównoważonego rozwoju w dalszym ciągu i w zgodzie z antropocentrycznym punktem widzenia zakłada swoistą „zewnętrzność” i autonomię antroposfery w stosunku do biosfery oraz jej instrumentalne traktowanie. W analizach podstawowych „filarów zrównoważonego rozwoju” (ekologicznego, ekonomicznego i społeczno-politycznego) przyroda i środowisko przyrodnicze traktowane są jako podsystem gospodarki; ciągły wzrost gospodarczy (produkcji, konsumpcji, dobrobytu, innowacji kreujących nowe rynki, zysków), utożsamiany z rozwojem cywilizacyjnym i mierzony wskaźnikiem PKB, jest tu ostatecznym celem ludzkich działań. Zasoby biosfery traktowane są jako dane człowiekowi, praktycznie nieskończone; dominuje przekonanie, iż ograniczenia i zagrożenia ekologiczne dadzą się przezwyciężyć poprzez doskonalenie rynkowych mechanizmów kapitalistycznego wzrostu/rozwoju cywilizacyjnego: wzrost wiedzy, informatyzację gospodarki, postęp techniczny i technologiczny umożliwiający substytucję „bogactw naturalnych”, rynkową wycenę „kapitału przyrodniczego” i państwowe regulacje uprawnień do korzystania z zasobów biosfery, ustanowienie globalnie obowiązujących i funkcjonujących regulacji dotyczących środowiska przyrodniczego itp. Myślę, że z punktu widzenia paradygmatu ekologicznego, podstawowy błąd tak rozumianej idei/koncepcji zrównoważonego rozwoju polega na założeniu, iż proces rozwoju społecznego i samozachowawcza logika kapitalizmu rynkowego dopełniają się wzajemnie, że istnieje między nimi ujemne sprzężenie zwrotne, pozwalające przezwyciężać kolejne kryzysy i osiągać ciągły wzrost wszytkiego i maksymalizować PKB, zachowując stan dynamicznej równowagi między człowiekiem i środowiskiem przyrodniczym. Rzecz jednak w tym, że dominujące dziś w skali globalnej struktury/instrukcje społeczno-gospodarcze i polityczne cywilizacji kapitalistycznej i społeczeństwa rynkowego w pogoni za coraz większym zyskiem kieruje się logiką sprzężenia zwrotnego dodatniego, obciążając kosztami wzrostu przyrodę i nieposiadające grupy społeczne.²⁴

b). W sferze praktycznych przedsięwzięć, zmierzających do realizacji idei zrównoważonego rozwoju, obserwujemy rzucającą się w oczy gołosłowność składanych deklaracji i nieskuteczność podejmowanych działań. Niby wszyscy się zgadzają, iż należy wdrażać zasady zrównoważonego rozwoju, ale *de facto* niewiele się robi w tym kierunku – nawet w tak istotnej dla przyszłości kwestii jaką jest zmiana klimatu brak jest zgody i

²² J. Diamond, *Upadek. Dlaczego niektóre społeczeństwa upadły a innym się udało*, Warszawa 2008, s.441-443.

²³ A. Papuziński, *Zrównoważony rozwój w polityce ONZ – narodziny i ewolucja idei politycznej*, [w:] *Ku przyszłości*, Warszawa 2008.

²⁴ I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004, rozdz. 5, s. 107 – 118.

woli politycznej rządzących dla podjęcia stosownych działań, zaś w szerokich kręgach społecznych nie ma zrozumienia zagrożeń i brak jest akceptacji dla koniecznych ograniczeń i zmian sposobów życia. Fiasko tzw. protokołu z Kioto jest tego wymownym przykładem, politycy i decydenci gospodarki nadal koncentrują się na zadaniach i celach krótkoterminowych, ignorując długoterminowe i środowiskowe „skutki uboczne”, nadal dążenie do wzrostu i zysku kieruje ludzkim postępowaniem i determinuje decyzje ekonomiczne i społeczno-polityczne.

I dlatego rynkowo zorientowana idea zrównoważonego rozwoju i obecne sposoby jej wdrażania we współczesnym świecie nie są w stanie skutecznie przeciwstawić się i przeciwdziałać ekologicznym zagrożeniom. Dennis Meadows, lider zespołu MIT, który na zlecenie Klubu Rzymskiego opracował w 1972r. słynny raport pt. *Granice wzrostu* oraz kolejne dotyczące wzrostu raporty w latach 1992, 2004 i 2012, w ostatnich swych wypowiedziach twierdzi wręcz, że granice wzrostu cywilizacji ludzkiej zostały już przekroczone:

W rzeczywistości zrównoważona przyszłość – zgodna z wyobrażeniami większości ludzi – nie jest już możliwa. Nie zredukowaliśmy strumieni populacji, zanieczyszczeń, zużycia energii i surowców. Ze względu na to, że dominujące wartości i cele są krótkoterminowe, egoistyczne i skoncentrowane na wskaźnikach ekonomicznych nie ma żadnego sposobu na uniknięcie upadku²⁵.

Czy ma rację – czas pokaże, pokaże też na ile paradygmat ekologiczny będzie w stanie sprostać wyzwaniom, w obliczu których stoi dziś ludzkość.

²⁵ Fragmenty wywiadów z Dennisem Meadowsem opublikowanych na stronie *Exignorant`s Blog* 6.09.2014 r.

Резюме

Экологическая парадигма и идея устойчивого развития

Данная статья представляет собой разное понимание терминов «парадигмы» и «экология», а затем определяет экологическую парадигму, как соединяющую и проникающую все сферы систему человеческой деятельности, убеждений, предположений, ценностей и бразцов практики, связанных с функционированием биосферы Земли, и отношений, взаимозависимости и взаимодействия, между людьми (обществом) и природной средой. Затем автор сформулировал тезис, что идея устойчивого развития, как в ее теоретических предположениях, а также практических мерах, принятых для ее реализации, не отражает сути экологической парадигмы.

Summary

The Ecological Paradigm And The Idea Of Sustainable Development

In the article, after presentation of different meanings terms "paradigm" and "ecology" I put the thesis that the ecological paradigm integrates and penetrates all areas of human activity, i.e. system of beliefs, assumptions, values and patterns behaviours concerning the biosphere and relations, correlations and interactions between human beings (society) and natural environment. After description of basic areas of the paradigm I put the thesis that the idea of the sustainable development, both in its theoretical foundations and practical operations made to realize the idea of sustainable development, does not show the essence of the ecological paradigm

